

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych. Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu bez Dodatku Rolniczego 1 tal. 20 sgr., z Dodatkiem 2 tal. 5 sgr., na pocztach krajowych bez Dodatku Rolniczego 2 tal. 9 fen., z Dodatkiem 2 tal. 15 sgr. Pojedyncze egzemplarze sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w ekspedycji Dziennika Poznańskiego w Poznaniu przy Placu Wilhelmowskim nr. 8. Taż ekspedycja przyjmuje doniesienia i obwieszczenia za opłatą 1 sgr. 3 fen. od wiersza czterodzielnej kolumny. Listy do redakcji i ekspedycji winny być frankowane.

№ 96.

Czwartek 26 kwietnia 1860.

№ 96.

Poznań, 25 kwietnia. Na posiedzeniu izby sejmowej pruskiej z d. 20 kwietnia, przysłała obrady plenarne następująca rezolucya przez po-
Vinckego wniesiona:

„Izba oświadcza, jako z żywym zadowoleniem śledzi kroki rządu w celu zapewnienia praw-
nego uznania konstytucji heskiej z r. 1831, i jako
zaufanie, że rząd z energią obstawać będzie
zajętym przez siebie stanowisku.“

Na zagajeniu posiedzenia wzywa marszałek izby
panów, którzy w tym przedmiocie głos zabrac
przeby sekretarzem nazwiska swe podali, celem
rozstrzygnięcia kolei mówców przez losowanie. Losem
pierwszy głos poseł krotoszyński, pan M.
Towski i w te przemawia słowa:

Panowie! Członkowie frakcyi do której należę,
niezależnie od wszelkich ocen, umiemy wspinały
się, jaki przedstawia naród, co lubo różnym pod-
jętym, czuje jednak, iż jest całością. Najle-
piej przez to dowodzi, o ile dzieła Boże, od spraw
wyższych, i jak daremne usiłowania tych,
które odwiecznym prawem przyrodzenia, człowiecze
przeciwstawia zamiary.

Pojmujemy bardzo dobrze gorące zajęcie, które
Panowie, wypadki Hesyi elektoralfnej wzbud-
ziły, ponieważ uczucie, z których ono płynie, silnie
naszych odzywa się piersiach. Dla tego też naj-
bardziej nasze życzenia towarzyszyć będą waszym
mówcom, nie tylko dzisiaj, ale i zawsze, ilekroć
będziecie, o zapewnienie pobratymcom wa-
żnego rozwoju swobód, na prawie opartych, lub o po-
moc coraz mocniej występującego teraz dążenia
wszystkich narodowości, nadania swym losom jed-
nego kształtu.

Często jednakże w życiu życzenia z obowiązkami
nie dadzą, a ponieważ my, nie do wa-
żności, lecz do innej liczymy się narodowości,
która posłujemy z ziemi do Związku niemieckiego
należących, zmuszeni jesteśmy wstrzymać się z
wieniem zdań naszych w obecnych rozprawach
związku niemieckiego wyłącznie dotyczących; dla
ani w dyskusji ani w głosowaniu nad niniejszym
przedmiotem, udziału brać nie będziemy.“

Kiedy dnia następnego, przeciągła dyskusya nad
przedmiotem pana Vinckego do końca swego się zbli-
żyła, udzielił marszałek izby, stósownie do regula-
mentu, ostatni głos samemu wnioskodawcy.

Pan Vincke zaczął długą swoje mowę w sposób
następujący:

Przedewszystkiem rozprawę się mimochodem o
przedmiot z szanownymi członkami którzy po-
mówcą siedzą (tj. z Polakami. Przyp. Red. Dzien.).
Mówca który na mównicę wczoraj wstąpił,
mówił w ich imieniu, jako oni ani w dyskusji,
ani w głosowaniu żadnego nie wezmą udziału, ponie-
waż sprawa ta ich nie interesuje, czyli innymi słowy,
nie jest to niemiecka sprawa. Mógłbym
nawet powiedzieć tym Panom, którzy zresztą z wielką logiką
wykładać swoje motywa, zrobić uwagę, że
gdyby sprawa obecna rzeczywiście zewnętrzną
być miała, powinnyby wtedy równie gorąco
się interesować, jak się niedawno interesowali
włoską przy sposobności dyskusji wiadomój.
Ale, że całe ich rozumowanie zbite jest tym jed-
nym argumentem. Ale ja twierdząc, że to nie jest
sprawa zewnętrzną. Panowie! W skutek
wielu traktatów, na które panowie z W. Ks.
Poznańskiego radzi się powołują ilekroć chodzi o ich
nazwane narodowe sprawy, np. o sprawy je-
nowe; w skutek tych traktatów, powiadam, są oni
zasiadają tu na zasadzie zaprzysiężo-
wania siebie konstytucji pruskiej, są więc
moim obowiązani przyczynić się tam,
gdzie chodzi o potęgę i honor Prus. Jeśli tego czy-
niać nie chcą, niech będą pewni, że pamiętając na
te same traktaty na które się oni zawdy powołują,
nie będziem się już więcej ujmowali za ich sprawy...“

Po półtoragodzinną mowę ustępuje pan Vincke
mównicy, a marszałek izby zamyka dyskusya. Nikt
nie głosu do replikowania panu Vinckemu w zwy-
czajnym porządku mówców otrzymać nie może. Otrzy-

muje go jednak poseł hr. Cieszkowski do wzmianki
osobistej i tak się odzywa:

„Pomimo uprzejmych chrypków widzę się przez
wstępne słowa mówcy który mównicę w tej chwili
opuścił, spowodowanym do zajęcia jej na chwilę.
Uczynił on nam zarzut, jakobyśmy wczoraj przez
usta przyjaciela naszego i kolegi Żółtowskiego oświadczy-
li, że nie będziemy brali udziału w dyskusji i w
głosowaniu, naprzód dla tego że nas ta sprawa nie
interesuje, potem że jest sprawa zewnętrzną.“

„Panowie! W istocie nie byłbym oczekiwał ze
strony szanownego preopinanta tak jawnych niepo-
rozumień i mylnych tłumaczeń. Wszakże przyjaciel
nasz i kolega wyraźnie wczoraj oświadczył, że naj-
żywsze czujemy sympatyę dla narodowej sprawy
Niemców, podobnie jak narodowa sprawa wszyst-
kich ludów najgorętsze w nas budzi współczucie.
Panowie! Prawa wszystkich narodów na jednej i tejże
samą odważamy szali i pod tym względem nigdy nie
potraficie wytknąć nam niekonsekwencyi. Wywodzi-
łem to z tego tu miejsca już przed rokiem, i tak
jak inny nasz przyjaciel to oświadczył przy kwestyi
włoskiej, podobnie nie przestaniem tejże samej za-
sadzie dawać świadectwa przy każdej sposobności,
np. skoro może kwestya szlęzwicko-holsztyńska przy-
jdzie tu na stół. Jesteśmy więc za niepożytemi pra-
wami niemieckiego narodu, równie jak za prawami
drugich narodów. Pod tym tedy względem najzupeł-
niejsze zachodzi nieporozumienie ze strony preo-
pinanta.“

„Drugi zarzut, jakobyśmy wstrzymywali się od
głosowania z powodu, iż to jest zewnętrzną dla nas
sprawa, polega również na nieporozumieniu. Zaiste,
Panowie, jest to dla nas sprawa zewnętrzną; ale
gdyby ona była zewnętrzną i dla was, nie wahał-
byśmy się wtedy zaprawdę brać udziału w obradach
i w głosowaniu. Ale właśnie dla was tylko samych
jest to wewnętrzna kwestya, a my do tego wnętrza
nie należym. Jest to niemiecka sprawa związkowa; my
zaś do niemieckiego związku ani do niemieckiego
narodu nie należym; tego nam wywieść ani potra-
ficie ani zapewne wywodzić zechcecie.“

„Względ więc na was, Panowie, ów najprostszy
względ który się w potocznym zwykłym zachowywać
życiu, kazał nam nie odzywać się w sprawie która
się nas nie tyczy; dzieje się to, powtarzam, z naj-
prostszą dla was względnością.“

„Dwa te nieporozumienia, Panowie, dostatecznym
są dowodem, jak dalece nasze stanowisko w tej izbie
bywa zapoznaną i jak dalece kwestya polska
ciągle jeszcze jest tu źle pojmowana lub nieznaną.
Zgłębienie tej kwestyi, Panowie, byłoby bardzo po-
żądanym tak dla reprezentacji ludu jak dla mini-
sterstwa. Bliższe uniknięcie, bliższe zgłębienie tej
kwestyi mogłoby się stać kiedyś i dla Prus bardzo
zabawnym, albowiem jak to szanowny preopinant
u końca mowy swojej powiedział...“

Marszałek izby (przerwijając): „Kwestyi tego
rodzaju rozwiązywać przeciw nie podobna na drodze
wzmianki osobistej. Zdaje mi się, że mówca prze-
kroczył już najostateczniejsze granice takiej wzmianki.“

Poseł hr. Cieszkowski: „W takim razie mu-
szę z zalem rzec się dalszych uwag. Zabrałem jed-
nak głos dla tego, że zaczepiono przyjaciół moich i
kolegów, a co jeden z nas tu oświadczy, to też
oświadcza i tego są przekonania wszyscy, najsol-
darniej bowiem związani jesteśmy w naszych zapatry-
waniach i dążnościach.“

W nrze 97 Staats-Anzeigera czytamy obwie-
szczenie jeneralnego urzędu poczty pruskiej z dnia
21 kwietnia 1860, według którego chodzić będą w
roku bieżącym od 12go maja począwszy, pomiędzy
Szczecinem i Kronsztadem (Petersburgiem) co tydzień
dwa parowce pocztowe, tj. „Pruski orzeł“ i „Wło-
dzimirz.“ Tak z Szczecina jak i z Kronsztadu wy-
chodzić będzie parowiec co sobotę w południe.

Berlin, 24 kwietnia. Pierwszym przedmiotem,
umieszczonym na porządku dziennym wczorajszego
posiedzenia izby panów, na które przybyli z mini-
strów hr. Schwerin, Simons i Bethmann-Hollweg z

kilkoma komisarzami rządowymi, było sprawozdanie
komisyi z wniosku księcia W. Radziwiłła w przed-
miocie Ziemstwa kredytowego W. Ks. Poznańskiego.
Sprawozdawca komisji, bar. Gaffron, wyjaśnił w dłu-
gim wywodzie początek, rozwój i obecne położenie
Ziemstwa poznańskiego, i oświadczywszy, że stan
dzisiejszy zakładu tego nie odpowiada potrzebom
właścicieli ziemskich Księstwa, zażądał przekazania
wniosku rządowi do rozważenia. Minister spraw we-
wnętrznych który następnie zabrał głos, dowodził,
że nie jest winą rządu, jeżeli stósunki kredytowe w
W. Księstwie nie są jeszcze wszechstronnie zadowo-
lające. Książę Radziwiłł, który z kolei wstąpił na
mównicę, dowodził, że wniosek jego zostaje w ści-
słym związku z zasadą samorządu, która w izbie pa-
nów zachodziła zawsze słuszne uznanie. Żądał także
ażeby się izba panów przez przyjęcie wniosku jego
powodowała zasadami chrześcijańskimi. Wniosek ks.
Radziwiłła poparł żywo hr. Ignacy Bniński, wykazu-
jąc ważność jego i zakończył swój wywód
przekonaniem, że ministerstwo zastósuje dewizę swą:
suum cuique, także do mieszkańców W. Księstwa
Poznańskiego. Hr. Schwerin, który powtórnice zabrał
głos, oświadczył, iż nie może już chodzić obecnie o
rozszerzenie dawnego Ziemstwa, lecz o to czyli za-
rząd nowej seryi listów zastawnych ma przypaść
pierwotnemu Ziemstwu, czyli też Nowemu towarzy-
stwu kredytowemu. W końcu zapewniał hr. Schwe-
rin izbę, że rząd starał się z zycziwą troskliwością
o powodzenie W. Księstwa, ustanawiając Nowe to-
warzystwo kredytowe. Po przemówieniu jeszcze hr.
Montetona za wnioskiem, przekazała izba takowy
znaczną większością głosów rządowi do uwzględnie-
nia. Pozostałe przedmioty, które izba w dalszym
ciągu posiedzenia tego załatwiła, nie mają ogólnej-
szego zajęcia i znaczenia.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 21 kwietnia. Na koncercie onegdaj-
szym w Cyrku na placu Zielonym, na korzyść In-
stitutu Muzycznego, znajdowało się osób 2500.

— Szczyt kościoła Ewangelickiego ma być odno-
wiony, przeznaczono na ten cel 30,000 rs.

— Do Wiadomości Polskich piszą z Wilna:
„Dnia 19 października 1859, wydany został ukaz ce-
sarski, polecający otwarcie w litewskich guberniach
tak zwaną Kantory Granicznej, oddawna istnie-
jącej we wszystkich prowincjach szczytowskich.
Zadaniem jej będzie rozstrzygnięcie wszelkich sporów
granicznych, w majątkach obywatelskich i rządowych.
Z powodu oczekiwania podobnej kantory, od lat kil-
kunastu zostały wstrzymane w prowincjach litewskich,
wszelkie decyzje rządowe w sporach granicznych, i
używalność ziemi spornej a najbardziej lasu, dla obu
stron zabroniona. O ile stan taki był uciążliwym dla
wszystkich, łatwo zrozumieć, pomnąc, iż mało jest
na Litwie majątków, których granice są pewne i na-
leżycie określone; rzadko gdzie niema szlachowic
utrudzających wszelkie ulepszenia gospodarstwa. O-
becnie tworząca się instytucya, ma jakoby ostatecznie
załatwić te spory. Jeszcze przed dwoma laty wzywany
był do Petersburga, znany z swych wiadomości i na-
bytego doświadczenia, wileński gubernialny geometra
p. Lewicki, któremu poruczono było przejrzeć zasady
i prawa rosyjskiej kantory, i zdecydować jakich
potrzeba odmian, przy ich zastosowaniu do naszego
kraju. Ponieważ wyroki byłych sądów granicznych,
kompromisarskich i innych podobnych jurysdykcyi
istniejących dawniej na mocy Statutu Litewskiego,
jeszcze po dzień dzisiejszy służą za podstawę pra-
wnej dziedzictwa ziemskiego, p. Lewicki opierając
się na tej tradycji, w jej duchu wygotował swój pro-
jekt i takowy przedstawił rządowi. Dla ostatecznego
zadecydowania w tym przedmiocie, zaważwał rząd do
Petersburga po dwóch obywateli z każdej litewskiej
gubernii. Wezwanie to, nastąpiło jednocześnie z wy-
jazdem do tej stolicy ekspertów do sprawy wło-
ściańskiej, pp. Gieczewicza i Zaleskiego, którzy dla
oszczędzenia obywatelstwa kosztu podwójnego, pod-
jęli się zasiadać w kantorze granicznej w Petersburgu,
dokąd i dwaj inni p. Lubański z wileńskiej i Gied-
gów z kowieńskiej pospieszyli. Od nich więc ocze-

kujemy rozwiązania tej ważnej kwestyi, która dzisiaj więcej niż kiedykolwiek jest naglącą, przy mającej wkrótce nastąpić regulacji gruntów włościańskich."

ROSYA.

Petersburg, 13 kwietnia. Słychać teraz od czasu do czasu o wypadkach w wojsku rosyjskiem, które zapewne i dawniej się zdarzały, ale które nie miały rozgłosu. I tak na Kaukazie pewien porucznik jak się zdaje zemsta powodowany, zastrzelił pułkownika; znów gdzie indziej żołnierz wskazany na karę, przed frontem rzucił się na pułkownika. Zwłoka w usamowolnieniu włościan nie jest bez niebezpieczeństwa, obudzone nadzieje mogą sprowadzić nieobliczoną w skutkach katastrofę, jeżeli w słusznych żądaniach zostaną zawiedzione. Rząd zaczyna obawiać się niepokojności.

— Czas krakowski tak pisze o położeniu obecnym Rosyi wewnętrznym:

"W Rosyi trwa ciągle stan naprężony i wielkie wzburzenie umysłów, lecz nie zaszedł dotąd żaden rozruch, jak nam to donoszą wiadomości z Petersburga do 13go tego miesiąca sięgające. Ten stan rzeczy w Rosyi wskazaliśmy pisząc przed paru tygodniami o zwrocie wstecznym lub zatrzymaniu się rządu rosyjskiego w reformach, oraz kreśląc w późniejszych numerach przebieg sprawy włościańskiej; później przypatrzymy się jeszcze bliżej temu wewnętrznemu położeniu Rosyi, będącej dziś w epoce przemiany, i scharakteryzujemy stronnictwa; dziś zaś tylko wspomnimy, że naprzeciw rządu, który się ku zwrotowi coraz bardziej przechyla, formują się trzy stronnictwa ruchu, dwa rosyjskie i jedno ruskie: rosyjskie szlachecko-liberalne pragnące reprezentacji stanowej i pewnego rodzaju konstytucyi; rosyjskie radykalniejsze, chcące radykalniejszej zmiany; nakoniec ruskie narodowe, pragnące wyswobodzenia się Rusi z pod Wielko-Rosyi czyli Moskwy. Słowianofile rozdzielają się między dwa powyższe stronnictwa. Po drugiej zaś stronie rządu, stoi stronnictwo wsteczne, reakcyjne, złożone z ludzi dawnego systemu, usiłujące bardzo zgubny na rząd wpływ wywierać. O postępie śledztwa z uwięzionymi Rusinami i Rosyanami w Charkowie, Kijowie, Moskwie i Petersburgu nic dalej nie wiadomo."

— W Petersburgu wielką na siebie zwraca uwagę publiczna dysputa między dwoma uczonymi historykami Pogodinem i Kostomarowem, należącymi zarazem do dwóch przeciwnych stronnictw rosyjskiego i ruskiego. Przedmiotem rozprawy jest, iż Kostomarow krytykując Karamzina, tego fałszerza pierwotnych dziejów Rusi, usiłującego koniecznie Rusi i Rosyą zrobić jednem państwem, utrzymuje między innymi, że książęta waregscy byli nie Normanami ale Litwinami. Dysputa ta, mająca niejako charakter polityczny, odbyła się przy ogromnym natłoku publiczności.

— Jak wiadomo w kościele wschodnim w Rosyi używanym jest przekład biblii na język starosłowiański. Wprawdzie pismo s. zostało nowszych czasów przełożone na język rosyjski, ale tłumaczenie to nie jest dotąd rozpowszechnione, choć przepisy kościoła wschodniego temu nie stoją na przeszkodzie. Podczas koronacji teraźniejszego cesarza metropolita moskiewski Filaret, korzystając z obecności w Moskwie naczelników duchowieństwa rosyjskiego, poruszył tę sprawę i postanowiono przełożyć na nowo całe pismo s. na język rosyjski, i wydać takowe dla ludu. Wyjdzie nasamprzód Nowy testament: sądzą że rozpowszechnienie w tłumaczeniu dla każdego Rosyanina przystępnym, wpłynie korzystnie na moralność ludu rosyjskiego. Oby także wpłynęło korzystnie na moralność rosyjskiego duchowieństwa wschodniego obrządku, którego tak rozpaczliwy obraz jest skreślony w „Rosyjskim zagranicznym zbiorniku“ z r. 1858 w rozprawie „Opis sielskiego duchowieństwa (rosyjskiego). Bezimienny autor, prawowierny Rosyanin, nie urąga lecz krwawo ubolewa; słowem jego wołającym o pomoc można zupełną dać wiarę. Rozprawa ta, streszczona po polsku, zamieszczona jest w lwowskim Dzienniku Literackim.

— Pisz Krakowski Czas, iż w Rosyi coraz powszechniej szerzy się przekonanie, że rząd w końcu skłoni się do zwołania stanów i do przyzwolenia na pewien rodzaj reprezentacji krajowej. Jest to powszechnym życzeniem, i wszyscy prawie ludzie polityczni otwarcie wypowiadają, że bez tej przemiany żadna z ważnych reform w życie nie wejdzie, albo też za sobą tę przemianę w gwałtowny sposób pociągnie. Cokolwiek bądź, listy z Petersburga z 5 kwietnia za rzecz pewną podają, iż cesarz przyobieczał zwołać sejm Wielkiego Księstwa Finlandzkiego. Czyż Rosya mogłaby być bez reprezentacji, gdyby takową miała Finlandya?

AUSTRYA.

Wiedeń, 24 kwietnia. Poruszyszy wszystkie sprawy, rząd zyskał 75 milionów pożyczki: do 200 za-

danych daleko. Więc też słychać znowu o zmianie systemu rządowego, jakoby w miejsce centralizacji miano jakieś ustępstwa uczynić narodowościom prowincyi. Urzędowa Gazeta Wiedeńska donosi, że cesarz ministra skarbu p. Brucka, uwalnia od urzędu, poruczając jego tekę tymczasowo p. Plehner. Tymczasem p. Bruck w chwili ogłoszenia Gazety Wiedeńskiej już nie żył, tknięty paralizem. P. Bruck podobno się nie spodziewał, że dymisy o którą kilkakrotnie prosił, zostanie przyjęte. — Umarł tu brat ks. Adama Czartoryskiego, mieszkającego w Paryżu, ks. Konstanty Czartoryski.

FRANCYA.

Paryż, 21 kwietnia. Toczą się wprawdzie jeszcze układy w celu zebrania konferencyi europejskiej, ale w Paryżu jak od samego początku tej sprawy, tak i dzisiaj niechęć temu wierzyć, żeby konferencya przyszła do skutku, a mniej jeszcze, żeby zdołała spór francusko-szwajcarski załatwić. Zdaje się, jakoby Szwajcarzy byli pełnymi dobrej ochoty, przynajmniej doniesienia z Bernu przychodzące tłumaczą sobie na korzyść związku wszystkie dyplomatyczne objawy mocarstw europejskich, chociaż w istocie, przypatrzyszy im się bliżej, dostrzeżemy w nich dobre chęci i życzliwość, ale żadna nota nie mieści w sobie zobowiązania lub obietnicy bronięcia pretensyi szwajcarskich. I tak odpowiedź gabinetu wiedeńskiego na okólnik szwajcarski z 19 marca, którą poseł austriacki Menschengen wręczył świeżo rządowi szwajcarskiemu, ma w ogóle ten sam charakter co i odpowiedź księcia Gerczakowa, o której wspomnieliśmy dawniej. Wyraża ona ufnosć, że Francya wypełni w całej rozciągłości, do czego się zobowiązała w swém oświadczeniu, jako niechce gwałcić żadnych dawniejszych praw dotyczących się zneutralizowanych okręgów sabaudzkich; co do sporów, któreby ztąd powstać mogły, te mogą być rozwiązane w porozumieniu z władzą związkową i państwami, które neutralność Szwajcaryi zagwarantowały. Obiega wprawdzie pogłoska o trochę silniejszej demonstracyi gabinetu berlińskiego, to jest o okólniku ministra Schleinitza do wszystkich poselstw za granicą, zalecającym aby wezwwały państwa europejskie do zabezpieczenia neutralności Szwajcaryi, ale będzie to zapewne tylko akt dyplomatyczny zastosowany do poziomu wszystkich dotychczasowych. Najzarliwszym ciągle jeszcze obrońcą Szwajcarów jest parlament angielski, który nieustaje w harcach swoich przeciw polityce napoleońskiej, i od czasu do czasu dodaje, że tak powiem, ostróg, gabinetowi londyńskiemu, wyrzucając mu zbytńą względność dla Francyi i brak energii w sprawie przyłączenia Sabaudyi. Na przedwczorajszym posiedzeniu zwróciły się nawet pociski parlamentu przeciw lordowi Cowleyowi, posłowi angielskiemu w Paryżu i podczas rozpraw nad wnioskiem Horsmana, o którym donosiliśmy, w izbie niższej, deputowany Duff gwałtownie zaczęł postępowanie szanownego lorda i żądał nawet jego odwołania; wczoraj zaś chciał też samę zaczepkę ponowić w izbie parów lord Normanby, ale odroczył jeszcze tę sprawę na oświadczenie ministrów, że lord Cowley przybędzie niebawem do Londynu aby w izbie, której jest członkiem, bronić się przeciw wszczynanym przeciw sobie zarzutom. W bezpośrednich stosunkach między Szwajcaryą i Francją upatrują niektórzy pewną skłonność ku lepszemu. Szwajcaryja skarżyła się na to, że jej zarzucano, jakoby była wniosła do rządu francuskiego o podział Sabaudyi i dopiero w skutek odmownej odpowiedzi rozpoczęła utyskiwania i protestacje, widząc niepowodzenie swoich chciwych zamiarów; minister Thouvenel przesłał z tego powodu dr. Kernowi oświadczenie, w którym wytłuszcza i potwierdza, że Szwajcaryja od samego początku żądała zachowania statu quo w Sabaudyi i żądała zneutralizowanych okręgów tylko w razie gdyby Francya zajęła Sabaudyą. Tymczasem dla bezstronnych wszystko to jedno, gdyż żądając utrzymania statu quo wiedziała Szwajcaryja bardzo dobrze, że utrzymanym nie będzie, i być już nie może po tem co zaszło we Włoszech. Przyłączenie okręgu Nizy jest już teraz rzeczą rozstrzygniętą, donosi bowiem Monitor o ostatecznym wypadku głosowania, który na 29,142 zapisanych wykazuje 24,448 głosów za przyłączeniem do Francyi, a tylko 160 głosów przeciwnych. Gazeta Turynuńska donosi z dobrego źródła, jak twierdzi, że wynagrodzenie, które Francya zapłaci Sardynii za część długu królestwa przypadającą na oderwane od niego prowincye, dojdzie do 150 milionów, które rząd francuski przyrzekł wypłacić gotowizną i w bliskich ratach. — Ile wiadomo z Lombardyi, wojsko francuskie wkrótce już całkiem kraj ten opuści; kilka oddziałów dywizyi Antemarre która, jak słychać, ma tam najdłuższy zabawić, wyruszyło już z leż swoich 16 t. m. Znaczna część wojska przeprawi się morzem do Tulonu, z kąd już 10 okrętów odebrało rozkaz popłynienia do Genuy. Wbrew doniesieniom urzędowym z Neapolu gloszą-

cym zupełną spokojność na wyspie Sycylii, słychać tu w Paryżu, że wojna partyzancka nie przękała raz, szczególnie w górzystych okolicach, ustanie ma tén niezawodny charakter ludowy i narodzi się znaczna część duchowieństwa, mianowicie zakonnego, ma w niej udział; kilku nawet mnichów, z których jeden w rękę schwytyanych, podobno rozstrzelano. Zszła to co się dzieje w samym Neapolu świadczą żywotności powstania sycylijskiego; król coraz więcej wysyła wojska, armat i amunicyi przez cieśninę i odchodzącym do Sycylii oddziałom wyprawia wojsko aby przez żołądek działać na serce żołnierzy. Z Rzymu donoszą, że ministrem wojny mianowany został Monsignor Merode, cameriere papieski, pochodząc z jednej z najznakomitszych rodzin włoskich był dawniej w wojsku belgijskiem najwybitnym piechoty i należy do osób mających najwięcej wpływu osobistego u Piusa IX. Zgadzało się to podobno z życzeniem generała Lamoriciera, zwłaszcza że jest z Merodem w przyjaźni i że nowy minister zajmować się będzie wyłącznie administracyjną stroną swego wydziału. — Z Bononii dowiadujemy się, że inkwizytor tameczny, ojciec Feletti, który był w tym samym sprawcą uwięzienia małego Mortary, zaszkodził został przez prokuratora, który wnosi o karę jedyną do trzech lat domu poprawy, na mocy artykułu 444 kodeksu rzymskiego, zwłaszcza że ojciec Feletti zabrał małego Żyda bez rozkazu przynależnej władzy inkwizycyjnej. — W ministerstwie wojny w Paryżu pracują usilnie nad przekształceniem konnicy i widnio do postępów sztuki wojennej, szczególnie ulepszeń artyleryi, które ciężką konnicę czynią praktyczną i zbyteczną. Doświadczenia w tym względzie odbywać się mają na wielki rozmiar w obwodzie lunewilskim.

Paryż, 22 kwietnia. Nikt o tén nie wątpi, że Sabaudyi wypadek głosowania powszechnego, który się dzisiaj odbędzie w całym tym kraju, będzie dobytek do tego, któryśmy w Nizy widzieli, a może nawet pomyślniejszym; spodziewają się bowiem Sabaudya, niewykluczając nawet zneutralizowanych okręgów głosować będzie jednomyślnie za przyłączeniem. Nie wypada stąd, żeby przyłączenie nie miało przeciwników; owszem jest pewna liczba Francuzów nieprzychylnych osób, po większej części do stronnictwa demokratycznego należących, z których niektórzy chcą Sabaudyą zamienić na księstwo niepodległe, samoistne, drudzy zaś przyłączyć ją do Szwajcaryi, ale wszyscy ci głosować nie będą, jest to już w rzeczy postanowionej lecz chcą podać protest przeciw gwałtowi zadanemu im przez Francyą i jej mont; zaprzeczają oni prawa Piemontowi rozdania ich losem, jako też Francyi prawa korzyści z ustępstw Piemontu. Już sama okoliczność wstrzymania się jest dowodem słabości; gdyby czuli na siłach, pewnoby głosowali. Zamiar przyłączenia Francyi i ich manifestacje spowodowały wczasowego zarządcę okręgu Faucigny do protestacyi, którą wzywa wyborców, aby się z owymi wstrzeźliwymi nie łączyli, z ludźmi którzy mogą przeprowadzić swoich zamiarów, chcieliby cały do zguby pociągnąć. Zdaje się, że podobnie przyłączeniu Sabaudyi nieprzyjacielem, usposobienie dziela pewna liczba członków parlamentu sardyńskiego lękają się przynajmniej w Turynie, w kołach rządowych, aby z wytoczenia sprawy sabaudzkiej nie przeszło w parlamencie do bardzo gwałtownych i druznych rozpraw, zwłaszcza, że już słyszeć się może między deputowanymi cierpkie uwagi tak co do siebie i wpływów, których w Sabaudyi i Nizy przygotowaniu głosowania powszechnego użyto, i co do zasady, na mocy której stanowiąc mają o czy już poprzednio przez traktat między rządami warty i przez głosowanie powszechne nieodzownie rozstrzygniętej. Tego rodzaju rozprawy musiałyby naturalnie być w najwyższym stopniu nie miłe Francyi i zadałyby może cios śmiertelny dobrej porozumieniu między Francją i Sardynią; a ponieważ cała ta sprawa bezpośrednio dotyczy króla, która Emanuela i ponieważ Sardynia bez pomocy Francyi obejść się jeszcze nie może, przeto podobno minister Cavour postanowił wszelkie rozprawy unikać i z góry zażądać od parlamentu wotum uznania, w razie zaś przeciwnym rozwiązać parlament konstytucyą zawiesić. Byłby to naturalnie sposób dyktatorski i opłakany, mogący słusznie podlegać tak pięknej i zaszczytnej nabytą popularność Cavoura dla tego spodziewać się należy, że do skutku nie przyjdzie. Co do sporu ze Szwajcaryą nie się dowiadujemy z dzienników dzisiejszych. Po tén to co piszą z Bernu, mają Szwajcarzy jak na razie nadzieję, że ich odezwy uwzględnione zostaną przez państwa europejskie; twierdzą, że cztery mocarstwa zgodziły się już na konieczność ustąpienia konferencyi, i że Francya, w obec tej alternatywy okazuje się gotową do znaczniejszych ustępstw. Jednakże, jak już powiedzieliśmy, nadzieje Szwaj-

okaza się bezwzględnie płonem, rzeczy bowiem za daleko zaszyły, żeby rząd francuski cofnąć się, a mocarstwa zapewne nie przystaną na powołaniu konferencji jedynie tylko w celu zatwierdzenia aktu do korony francuskiej na zasadach w ostatnim okólniku Thouvenela wyrażonych. Żeby poniekąd moralnie zobowiązać, jak się zdaje, postawił rząd związkowy ogłosić wszystkie odpowiedzi ministerów, które na odezwy swoje i protestacje odebrał. Że jednak te odpowiedzi jakkolwiek życzliwe do formy, są, cośmy już wczoraj powiedzieli, ogólnikami dyplomatycznymi, którym nadto ufać trzeba, to okazuje się już z jednego z ostatnich numerów Gazety Naddunajskiej, organu ministerstwa, który dziwi się ironicznie, skąd Szwajcaria nagle ogarnąć mogła tak rycerska i stateczna do traktatów z roku 1815, do których przedtem ogniem nie palali w czasie sporu neuchâtelskiego z Prusami. Londyńska Press zamieszcza wiadomość, jakoby Francya wniosła o powołanie konferencji, celem przejrzenia i zmiany wszystkich traktatów, na których obecnie zasadza się równowaga europejska, ale wiadomość ta zdaje się więcej niż wątpliwą. Co do Anglii, mają tu w Paryżu obawę, aby rewolucyjne zaczepki torysów i radykalistów, nie doprowadziły ministerstwa do upadku, albo go też nie usunęły do jakichś nowoczesnych kroków. Lord Cowley wrócił wczoraj z Paryża, aby w izbie lordów brosił się przeciw zarzutom, które przeciw niemu w izbach wywołała jego korespondencya lordem Russell; towarzyszył mu poseł francuski Signy, który odebrał rozkaz spiesznego wyjazdu, chociaż tu dni kilka jeszcze miał zabawieć. Rząd angielski ogłosił piąty blue book (błękitną książkę) dotyczący sprawy włoskiej, który cały niemal jest korespondencyą z powodu owej nieprzyjemnej sprawy, która się ministrowi pruskiemu Schleinitzowi zdarzyła; wiadomo, że na ostatni uzalający się do pana Schleinitza, lord Russell kazał lordowi Shaftesbury'emu wyrazić ministrowi pruskiemu, iż żałuje bardzo, że dokument, który wszystkie te reklamacje zawierał, ogłoszonym został. — Według doniesień z Paryża zdaje się rzeczą pewną, że papież, który potrzebuje znacznych pieniędzy na zorganizowanie swego państwa, zaciągnął pożyczkę 50 milionów fr. u bankierów belgijskich; zarazem postanowił korzystać z życzliwych, którymby wierni rozmaitych krajów potrzebowali jego w pomoc przychodzili i w tym celu miał komisją złożoną z kardynałów Villecourt, Wisman i Reisch, która pod przewodnictwem ministra finansów ma się zająć zbieraniem składek we wszystkich krajach katolickich. — Cośmy donosili o liście napisanym przez księcia Syrakuzy do bratanek swego, króla neapolitańskiego, potwierdza się zupełnie, chociaż temu z rozmaitych stron zaprzeczano. Dowiadujemy się nadto z Turynu, że książę posłał kopię swego listu księciu Carignan z oświadczeniem, że przy jego bratanek upierał się w zgubnym kierunku, który sobie obrał i którego się dotychczas nie chce przywrócić ustawy konstytucyjnej z roku 1848, natomiast on, książę Syrakuzy, przyjeżdża do Turynu, aby ofiarować szablę swoją na cześć króla Wiktora Emanuela i walczyć obok niego o sprawę wolności i narodowości włoskiej. — Rozważanie generała Ortegi i postępowanie rządu hiszpańskiego z powstańcami karlistowskimi, z których wielu pozabijano bez wyroku i procedury, oburzyły i zdziwiły cesarza Napoleona, który dworowi mawiał, aby sobie łagodnie postępował. Książę się tu, żeby schwytych dwóch książąt, hr. Montemolina i brata jego Fernanda też coś złego spotkało, zwłaszcza, że w zasadach rządu hiszpańskiego zachowało się, mimo pozornego liberalizmu,

jeszcze wiele dzikości. — O niezadowolnieniu rządu francuskiego z postępowania gabinetu madryckiego świadczy zresztą dzisiaj bardzo surowy artykuł Constitutionnela. — Zaczynają już rozprawiać w Paryżu o wielkiej uroczystości, którą miasto Paryż zamysła wyprawić mieszkańcom Sabaudyi i Nizy, po dokonaniu przyłączeniu ich kraju. Inna także uroczystość zajmuje już od kilku tygodni uwagę wielkiego świata paryskiego, jest to bal, który książę Alba, krewny cesarzowej, daje dla cesarza; opowiadają cuda o przepychu ubiorów i przygotowań na tę uroczystość, na której młoda księżna Czartoryska (córka królowej Krystyny) występować będzie w jednym z najpiękniejszych kadryłów, wystawiający mecztery żywy, jako ogień.

Paryż, 24 kwietnia. Z wojskowych pochodzących z Sabaudyi głosowało 3220 za przyłączeniem Sabaudyi do Francji, 127 zaś przeciw. O ile wiadomem jest głosowanie innych mieszkańców tej prowincyi głosowało z nich 30,000 za a 59 przeciw przyłączeniu. W Chablais i Faucigny głosowano prawie jednomyślnie za przyłączeniem.

BELGIA.

Bruksella, 24 kwietnia. Dnia 20 kwietnia umarł jeden z najznakomitszych obywateli belgijskich, burmistrz brukselski Karól de Brouckère. Urodził się w Burdze, r. 1796; r. 1825 był posłem w sejmie niderlandzkim; dzielnie się przyczynił do ugrontowania młodej Belgii, i w narodowym kongresie nielenił się z pomocą przy trudnym układaniu konstytucyi. Roku 1831 był ministrem zarazem spraw wewnętrznych i wojny, aż do schyłku r. 1832. Od r. 1848 burmistrzem brukselskim, był równocześnie i posłem w sejmie. Przemysłowiec przedsiębiorczy, zarazem na uniwersytecie brukselskim wykładał gospodarstwo narodowe. W zarządzie miasta dawał podniętę do wszystkich prawie ulepszeń. Pod surową powłoką ukrywał serce najszlachetniejsze. Był bardzo dobroczynnym. Izba postanowiła pogrzeb jego uczcić swą przytomnością. Kto tylko w Brukselli jakkolwiek charakter publiczny posiadał, od hrabiego Flandryi, izb i ciała dyplomatycznego począwszy, był na pogrzebie. Orszak liczył przeszło 100,000 ludzi.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 25 kwietnia. Czytamy w niemieckiej Gazecie Poznańskiej, że dnia 18 b. m. około godziny 10 wieczorem wybuchł ogień w Konarzewie pod Poznaniem, który, mimo niezwłocznej pomocy dwóch sikawek, pochłonął w krótkim czasie wszystkie zabudowania jednego gospodarstwa, domostwo należące do dominium i zabudowania kowala. Ludzie zaledwie zdążyli się sami ratować, chudoba zaś prawie cała spłonęła. Pewna kobieta, która jeszcze raz wpadła do palącego się domu w celu ratowania sprzętów, przypłaciła to życiem, jej zięć zaś, który ją chciał ratować, z wielką biedą zdołał wyjść z zapadającego się domu i złożony jest obecnie ciężką chorobą w skutek odniesionych ran. Jakim sposobem ogień powstał nie zdołano dotąd wysledzić.

Dotychczasowemu komendarzowi Plucińskiemu w Gołuchowie, powiecie pleszewskim, udzieloną została kanoniczna instytucya w dniu 1 marca r. b. na proboszcza tamże.

Pomiędzy bydłem rogatym w Drogosławie, powiecie odolanowskim, i folwarku Kahle, powiecie wschowskim, wybuchła zgorzelina śledziony, dla czego miejsca te uległy zwykłym środkom ostróżności.

Jedno z peryodycznych pisemek w polskim wychodzącym języku, wiedeński Postęp, o którym zeszłego roku po pierwszym jego ukazaniu się swego czasu była wzmianka w Dzienniku Poznańskim, w taki sposób charakteryzuje różnicę pracy w Ameryce północnej a stariej Europie. Gdzie mowa o Europie, przymierzmy więc do Polski, a słuchajmy co mówi pisemko wiedeńskie:

„Człowiek pracować musi na całym świecie, jeśli chce pracować na życie; a Stwórca wiedział dla czego ustanowił pracę. Jednakże rozmaicie ludzie pracują na świecie, i tak np. w Europie pracują na stary sposób, w Ameryce na nowy. Często słyszę mi się zdarza mówiących naszyńców w Ameryce: Gdybym tak był pracował w domu, tobym sobie już majątek zebrał. Ma to swoje słuszność, nie w względzie su-

rowości lub uciemnienia pracy, lecz tylko w stosunku do sposobu jak pracować można. Czas pracy jest stale wymierzony w całej Ameryce; stanowi 10 godzin dziennie, i trwa zwykle od 7 do 12 i od 1 do 6. Prócz tego, w potrzebie pracować należy po nad czas oznaczony, co jednak osobno bywa wynagrodzone. Wytrwałość w pracy jest równie tu jak w Europie potrzebna; ale wierzę mi, że ten kraj ma pierwszeństwo, który do trudnych prac machin używa, a Ameryka ma pewno przed wszystkimi to pierwszeństwo. Machina wykonywa w jednym dniu to, co by sto ludzi ledwo w tygodniu uskuteczniło.

„Sposób pracowania jest zupełnie inny w Ameryce a inny w Europie. Przybądźno tu z twemi nudnemi wygodami i twem lenistwem, a jak prędko odzyczysz się od szynki lub kawiarni, i jak szybko nauczysz obracać się w minucie do czego dawniej kwadrans czasu potrzebowałeś. Albo nic nie zrobisz, albo też posłesz do piekła twego leniwego diabła. Nie napróżno, mówi każdy rzemieślnik w Ameryce, trzeba rozpocząć swój zawód nauką. Jego czynność, równie jak chód, musi być odmienny w Ameryce, bo tam godzinę odbywa się w 40 minutach.

„Przypatrz się tylko naszemu mularzowi: patrz jak on tam stoi przy ceglach, których ma użyć do stawiania muru; patrz jak wprzód melancholicznie trzy razy opatrzy cegłę, potem dwa razy obróci, potem nałoży fajkę, potem zapali, potem podniesie cegłę, potem przywoła chłopca z wapnem i sześć razy obróci, i potem znów cegłę ogląda, potem trzy razy obróci, aż póki ją położy; a po dokonaniem dzieła znów nałoży fajkę. Ten sam mularz w Ameryce w tym samym czasie położy dziesięć cegieł lub kamieni. Dom muirowany postawiony zostanie w Ameryce w dwa tygodnie, wy potrzebuje dwa lata. Ale bo też tutaj dzieje się inaczej, jak o tem macie wyobrażenie: Na przykład aby wstawić okna, potrzeba zaledwie jednego dnia, bo pójdziesz do fabrykanta okien, kupisz jedno podług miary, fabrykant w 10 minut przywozi ci wszystkie okna przed dom, i póty nie odejdziesz, póki okna nie zostaną wstawione. Wieleż to czasu na to u nas potrzeba?... Na przykład chcąc wstawić piec, musisz pójść do kupca i kupić piec, potem do mularza i kupujesz kamień, który ledwie za ośm dni otrzymasz, potem u blacharza zamówisz rury; potem przychodzi mularz by wybić dziurę, potem przychodzi blacharz by rury wstawić, potem mularz wmurowuje rury. Musi iść spiesznie praca, by zapalić w piecu za sześć tygodni. W Ameryce idziesz po prostu do sklepu, wyszukasz piec, a w godzinę stoi zupełnie gotowy w twoim pokoju. U nas aby sporządzić lada bagatelę, przychodzi najprzód majster, wydobywa miarę i mierzy pół godziny; potem w parę dni przysyła czeladnika, a ten znów mierzy, potem odchodzi by przynieść czego potrzeba, potem zaczyna się robota, a potem przychodzi znów majster i przypatruje się robocie czeladnika, a w końcu przynosi rachunek. W Ameryce odbywa tę bagatelę sam majster w kwadrans, a czeladnika zostawia w domu przy pracy. Lecz u nas majster jest za wygodny.

„Czasem więc nie cechy, nie prawa ograniczają pracę, lecz sam robotnik, jeśli go wstydzi ta lub owa praca. „To nie moja rzecz,” mówi dla tego jedynie, że się wstydzi przejść przez ulicę ze sznurem w ręku. Zobacz w Ameryce, a ujrzysz bogatego kupca, gdy nieraz przy spiesznej pracy dopomaga stróżom zdjąć pakę. Pójdź do Ameryki, a w jednym roku odrzucisz przesydy i nie powstydzisz się żadnej pracy. Hej to Europejczyków, co w Europie byli pieczenia-rzami, prowadzili wygodne życie cudzym kosztem, mimo pogardy społeczeństwa i ciągłego ubóstwa, zaczęli swój zawód w porcie Nowego Yorku, znosząc towary ze statków, a dziś krociowemi są panami. Hejby kraj nasz zyskał, gdyby miał takich ludzi do pracy.

„Jest to małe wrażenie, gdy po długim pobycie w Ameryce północnej wraca się do Europy, i tu jesteś uważanym według powołania, stanu lub rangi; gdy zaś tam każdy się przyzwyczaił być panem N. N., który według potrzeby dziś to, jutro inne zatrudnienie prowadzi, o które nikt nie ma prawa się zapytać. Nie jesteś tam literatem lub drukarzem, lecz panem N. Pan X. był zeszłego lata nauczycielem, a po czterech lub pięciu latach staje się dyplomata, archeologiem, albo prezydentem jakiego towarzystwa kolei żelaznej. Może też odkupić od pana Z. dobra ziemskie, a od pana Y. skład sukien, praktykuje przy tem jako doktor, ma udział w jakiej firmie adwokackiej, lub jest pułkownikiem w milicyi, i Bóg wie czem.

„Mało jest w Ameryce ludzi powołania, lecz są ludzie zatrudnienia, miłujący pracę, która jedynie źródło bogactwa stanowi każdego kraju, bo nie przywileje, dyplomy i rangi, lecz właściwe studia i umiejętność połączone z silną wolą pracy stanowią dziś dostojność człowieka i jego stanowisko w świecie.”

— Najwyższy szczyt gór australskich zwanych Alpami australskimi nosi nazwisko góry Kościuszki. Widok z tej góry obejmuje okiem przestrzeń trzystu mil kwadratowych geograficznych.

Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.

Przez osobiste zakupna i bezpośrednie przesyłki z najprzedniejszych fabryk krajowych i zagranicznych zaopatrzyłem mój skład obficie we wszelkie nowości na porę wiosenną i latową i polecając takowy łaskawemu uwzględnieniu, pozwalam sobie szczegółowo nadmienić, że przez korzystne kupna hurtowe jestem w stanie wielki wybór materii bławatnych mimo nagłego podwyższenia cen tego artykułu po zadziwiająco tanich cenach sprzedawać.

IZYDOR HAENISCH

Poznań, przy ulicy Wilhelmowskiej 7.

Obwieszczenie. [773]

Posiadaczy listów zastawnych Wielkiego Księstwa Poznańskiego zawiadamiamy niniejszym, że losowanie 3 1/2 % listów zastawnych za Boże Narodzenie 1860 do funduszu umorzenia potrzebnych w dniu 19 maja r. b. o godzinie 9 z rana w izbie posiedzeń naszych się odbędzie i wykaz wylosowanych listów zastawnych tego samego dnia w lokalu naszym, a następnego na giełdzie berlińskiej i wrocławskiej wywieszonym zostanie.

Poznań, dnia 20 kwietnia 1860. Dyrekcya Jeneralna Ziemstwa. Brodowski.

Nauczyciel dom. stara się o miejsce. Blizszych szczególow udzieli p. Gruchała w Zaworach pod Kartuzami. [750]



300 maciór dwu-, trzy- i czteroletnich ma do sprzedania dominium Debe pod Czarnkowem. Owce te mogą być w wełnie obejrane i zgodzone, a po strzyży odebrane. [704]

Mierzwa od 16 koni jest od dziś dnia do wydzierżawienia na rok cały przy Wilhelmowskiej ulicy nr. 18. [760]

Założony od 14 lat Handel korzeni, win, araku, cygar objąłem w marcu r. b. i sprowadziłem wszelkie gatunki win, araku, gdanskich likierów, cygar i sprzedaje po najumiarkowańszych cenach, przy tém założyłem oberżę i polecam skorą usluge. Janowice, dnia 23 kwietnia 1860. [762] A. Grochowski.

Swiece woskowe do kościołów poleca wszelkiej wielkości Adolf Asch ulica Zamkowa nr. 5. [768]

Aukcyja towarów.

W piątek dnia 27 kwietnia od godziny 9 z rana sprzedawac będą w lokalu aukcyjnym przy ulicy Szerokiej nr. 20 i Butelskiej 10, przez publiczną licytacya więcej dajacemu za gotowizne 300 dobrych miechów do zboża, 36 centnarów belgijskiego smarowidla na wozy, pewną ilość niebieskich i marmurowanych farfurów, wina, absyntu, godła, drzwi i kilka kapeluszy stonkowych. Lipschitz, komisarz aukcyjny. [772]

W księgarni K. Reyznera wyszło: Miesiac Maj, zamykający w sobie modlitwy, pieśni i litanią dla uzywania przy majowem nabozenstwie, 1 zl. Droga krzyzowa, 15 pol. gr. [771]

Drelich i plótno na wańtuchy

w najcieńszym gatunku poleca jak najtaniej Antoni Schmidt. (Skład plótna.) [753]

Drelich na wańtuchy i plótno.

Dla zapobieczenia każdej konkurencyi polecam me tegoroczne drelichy wańtuchowe gatunku pierwszego po 5 tal. kopę, drugiego " 6 " w najlepszym gatunku także z czewonemi paskami " 6 1/2 " 55 funtów ciężki " " S. Kantorowicz Rynek 65. [756]

Angielskie brzytwy Noże kucharskie w dobrym gatunku poleca własnej roboty poleca C. Preiss, nożownik, Nowa ulica nr. 3. [740]



300 maciór dwu-, trzy- i czteroletnich ma do sprzedania dominium Nlechy pod Xiązem. Owce te mogą być w wełnie obejrane i zgodzone, a po strzyży odebrane. [752]

Warowna skrzynia zelazna do pic-niedzy stoi na sprzedaż w biurze przy ulicy Szyperskiej nr. 13. [729]

Dominium Izdeбно pod Rogowem ma na sprzedaż 1000 szefli kartofli czerwonych i białych. [751]

Przybyli do Poznania.

Bazar: Właściciele dóbr Radoński z Dominowa, Brzozowski jun. z Kijewa, pani Gurowska z Gurowa, pełnomocnik Niesiołowski z Góry.

Hotel du Nord: Właściciele dóbr Wolniewicz z Dębicza, Clot-Troutvetter z Vardin, Nehring i Gensichen z Twyrdzina, akademik hrabia Grabowski z Grylewa, kupiec Morze z Ruedenheim.

Oehmiga Hotel Francuski: Właściciele dóbr Pruski i panna Pruska z Pieruszyce, kupcy Hoffmann z Berlina, i Katzenstein z Friedbergu.

Pod Czarnym Orłem: Właściciele dóbr Kaminiski z Kunowa, budow. Langerbeck i Tietze z Wrześni.

Myllusa Hotel Drezdeński: Właściciele dóbr hrabia Węsierski ze Zakrzewa, kupcy Jaffe i Wehr z Berlina, kapitalista Staevemann z Fuchshoefen.

Hotel Paryski: Właściciele dóbr Dzierzanowski z Glinna, dzierżawca Lossow ze Starczanowa.

Hotel Berliński: Kapitałisci Menzel z Chojnic, Korth z Pily, muzyk Radeck z Głogowa, kandydat teologii Giebe z Torunia, obyw. Filipiński i panna Filipińska z Sremu, kup. Exiner z Berlina.

Hotel Eichborna: Kupcy Flatau z Pyzdr, Korach z Rakoniewic.

Hotel Budwiga: Kupcy Loewenthal ze Zerkowa, Radt z Pleszewa, Levy z Grodziska, handlarze bydla sen. i jun. z Jęgu Gottschimmer.

Pod Trzema Liliami: Kandydat teol. Franke z Inowrocławia.

Pod Złotym Orłem: Rzeźbiarz Koerkel z Wrocławia, kupcy Wunderlich i Wegner ze Zerkowa, Schwersenski ze Sremu, Braun ze Srody.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu. Dnia 25 kwietnia. Zyto: wypow. 25 wepeli, na kw-maj 44 1/4, -1/4 maj-cz. 44 1/4, czer-lip. 44 1/3-5/12, sierp. 44 3/4 tal. pl. Okowita: bez zmiany cen, w miejscu bez beczi 16 1/3-2/3, z beczi na kwiec. i maj 16 1/12, pl. 17 żąd., czer. 17 1/2, lip-sierp. 17 1/2, sierpień-wrzesień 17 5/8 pl. 18 tal. żąd.

Berlin, 24 kwietnia. Pszenica: ceny mocno się trzymały, w miejscu 25 szefli 64-75 tal., wedle jakości. Zyto: w miejscu 2000 funtów 49 1/2-51, na kw. 48 3/4, pl. 49 żąd., na wiosenną odstawę 48 1/4-3/8-1/2, maj-czerw. 48 1/8-1/4, czer-lip. 48 1/4-7/8, lip-sierp. 48 1/2-1/2 tal. pl. Jęczmień: wielki 25 szefli 39-46 tal. Owies: na odstawę nieco niższe ceny, w miejscu 1200

funt. 29-33, na wiosenną odstawę 29 1/2, maj-czerw. 29 1/2 pl., czerw-lip. 29 1/2 tal. Olęj rzepiowy: wypow. około 3000 cenzurów, w miejscu 100 funtów bez beczi na kwiec-maj 10 5/8 żąd. 10 1/2-2/3 pl., czer. 10 3/4 pl. 10 3/4 żąd., wrz-paźd. 11 1/2-1/2, -3/4, paź-list. 11 1/2-3/4 tal. pl. Olęj lina w miejscu 10 1/3, na maj-czerw. 10 1/2 tal. Okowita: obrot nie wielki, ceny nie zmienione, wyp. 20,000 kwart, w miejscu beczi 17 1/8-3/4, z beczi na kwiec-maj 17 1/8-5/8 pl. 17 3/4 żąd., maj-czerw. 17 1/2-1/2, czer-lip. 18 1/2-1/2, lip-sier. 18 5/8-1/2, wrz. 18 3/4-3/4 tal. pl.

Wrocław, 24 kwietnia. Na targu: Pszenica: biała szefli 68-26ta 68-84. Zyto: 54-60 1/2. Jęczmień 43-50. Owies: 28-32. Groch: 51-57. 90-96 sgr. Na giełdzie: Zyto: niższe na kw., kw-maj i maj-czer. 42 3/4, czer. 43 1/4, lip-sierp. 43 1/8-1/4 tal. pl. Olęj rzepiowy: w miejscu 10 1/2, na kwiec. i kw. 10 1/3 żąd. 10 1/3 pl., maj-czer. 10 1/3 pl. żąd., wrz-paź. 11 1/2 tal. żąd. Okowita: niższe, wyp. 21,000 kwart, w miejscu 10 1/2 na kw. i kw-maj 16 1/2 żąd., 16 3/4 pl., 16 3/4 pl., czerw-lip. 17 żąd., lipiec-sierp. tal. pl. Konieczyna: czerwona ordynar centnar 7 1/2-8 1/2, średnia 9-5/8, piękna 11, najpiękniejsza 11 1/3-2/3 tal.; biała naryjna 13-16, średnia 17 1/2-19 1/4, 19 1/2-20 1/2, najpiękniejsza 21-1/2 tal. pl.

Szczecin, 24 kwietnia. Na targu: Pszenica: węcpiel 72 1/2-74, to: 52-54. Jęczmień: 41-44. Owies: -32. Groch: 50-52 tal. Na giełdzie: pszenica: w miejscu 26ta węcpiel 69-75tal, dle jakości, na wiosenną odstawę i maj-cz. 74-75 tal. pl. Zyto: ceny niższe, w miejscu 46, na kw. 46 1/4, na wiosenną odstawę -1/2, maj-cze. 45, czer-lip. 45 pl. 45 1/2, lip-sierp. 45 1/2 tal. pl. Jęczmień: wielki tal. Owies: bez obrotu. Olęj rzepiowy: ceny nie zmienione, w miejscu 10 3/4 żąd. kwiec-maj 10 3/4 pl., wrz-paźd. 11 1/2, lipiec Okowita: po niższych cenach sprzedawane w miejscu bez beczi 17 1/4-2/3, na kw. na wiosenną odstawę 17 3/8-3/4, maj-cze. i lipiec 17 1/2-1/2, 18, lipiec-sierp. 18 1/4 pl. tal. żąd.

Table with columns: CENY TARGOWE, 25 kwietnia, w mieście Poznaniu. Lists prices for various goods like Pszenicy pięknej, Żyta ciężkiego, Jęczmienia, etc.

Kurs giełdy w Berlinie

Table with columns: Papiery pruskie, Pożycz. dobrow., Obligi długu skarbow., etc. Lists exchange rates for various securities.

Kurs giełdy w Wrocławiu

Table with columns: Akcje bankowe i kredyt., Obligacje z prawem pierwszeństwa., etc. Lists exchange rates for various bank and bond securities.

Kurs giełdy w Poznaniu

Table with columns: Akcje Salskich kolei żelaznych., etc. Lists exchange rates for various railway and local securities.